Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 74 (1704)
ROK VI.

CZWARTEK

M.B. im. I. W. w Łodzi

ŁÓDŹ 15-III-51 A

W Państwowych Zakładach Przedsiębiorstwa Lniarskiego i Bawełnianego w Żyrardowie przy warsztacie tkackim pracują dwaj młodzieżowi przodownicy pracy: Sokolik Mieczysław, który wyrabia 130 proc. normy i Kotulski Jan 135 proc. normy.

Depesza Zjazdu KPD do Prezydenta RP

Braterska przyjaźń narodów polskiego i niemieckiego przyczyni się do utrwalenia pokoju w Europie

BERLIN. — Uczestnicy Zjazdu Komunistycznej Partii Niemiec (KPD), który odbył się ostatnio w Monachium, wystosowali do Prezydenta RP Bolesława Bieruta depeszę stwierdzającą m. in.:

— Delegaci na Zjazd Komunistycznej Partii Niemiec przesyłają Wam, a za Waszym pośrednictwem, całemu narodowi polskiemu braterskie pozdrowienia.

Umocnienie i rozwój nowej Polski, która pod Waszym kierownictwem osiągnęła duże sukcesy w budowie socjalizmu, budzą w nas wielki podziw.

Delegaci na zjazd KPD zdają sobie sprawę, że **nierozerwalna przyjaźń między narodem polskim i niemieckim jest ważną przesłanką zapewnienia pokoju i szczęśliwej przyszłości obu narodów.**

Delegaci na zjazd oświadczają jednomyślnie: **granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju między narodem polskim i niemieckim, na której nietykalności opiera się przyjaźń obu narodów. Histerycznе wysiłki podżegaczy wojennych, którzy przy pomocy nagonki przeciwko Polsce Ludowo-Demokratycznej usiłują sparaliżować wolę pokoju ludności Niemiec zachodnich i nadużyć jej dla swych nikczemnych planów agresji, stawiają przed nami, komunistami i wszystkimi miłującymi pokój siłami zadanie rozpowszechniania z jeszcze większą energią prawdy o pokojowej polityce Związku Radzieckiego i znaczeniu ścisłej przyjaźni narodu niemieckiego z narodem polskim dla utrzymania pokoju na świecie.**

Walka przeciwko remilitaryzacji Niemiec oraz przeciwko grożącemu niebezpieczeństwu zagłady naszej ojczyzny **może mieć powodzenie tylko pod warunkiem ścisłej przyjaźni z tymi narodami, które kroczą w pierwszych szeregach frontu światowego obozu pokoju, z socjalistycznym Związkiem Radzieckim i Polską Ludową.**

Ścisła przyjaźń między narodem polskim i niemieckim **jest ważnym czynnikiem w światowym froncie pokoju, który pod wodzą Związku Radzieckiego pokrzyżuje plany imperialistów amerykańskich, dążących do panowania nad światem.**

Manifestacje solidarności z robotnikami Barcelony

Wydarzenia barcelońskie odbiły się potężnym echem w całej Francji i Włoszech. Bohaterska postawa mas pracujących Barcelony wzbudziła podziw robotników i wszystkich szczerych demokratów, oraz wzmogła uczucia braterskiej solidarności z klasą robotniczą Katalonii i całej Hiszpanii.

Specjalne serdeczne pozdrowienia dla bohaterskich uczestników strajku w Barcelonie uchwaliły związki zawodowe okręgu paryskiego CGT.

We Włoszech robotnicy zakładów samochodowych Fiat w Turynie ogłosili odezwę, w której deklarują gotowość poparcia wszelkimi środkami walki narodu hiszpańskiego przeciwko dyktaturze faszystowskiej.

Robotnicy licznych fabryk włoskich ogłosili odezwy, domagające się, aby rząd de Gasperi natychmiast odwołał swego ambasadora z Madrytu.

Amb. Lebiediew opuścił Warszawę

WARSZAWA. — Dnia 14 bm. opuścił Warszawę ambasador Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Wiktor Z. Lebiediew.

Odjeżdżającego ambasadora ZSRR żegnali sekretarz generalny MSZ, ambasador Wierbłowski oraz dyrektor protokółu dyplomatycznego MSZ — Henryk Birecki.

Na lotnisku obecni byli również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz pracownicy ambasady ZSRR w Warszawie.

Obchody Miesiąca Przyjaźni z Polską w Niemieckiej Republice Demokratycznej

BERLIN. — W ramach uroczystości, organizowanych z okazji Miesiąca Przyjaźni Niemiecko-Polskiej w Niemieckiej Republice Demokratycznej, odbył się w Friedrichshagen (Brandenburgia) koncert chopinowski z udziałem wybitnego pianisty niemieckiego, prof. Daubitza.

* * *

Członkowie delegacji polskiej, którzy wzięli udział w imprezach i wiecach, zorganizowanych w Turyngii z okazji Miesiąca Przyjaźni Niemiecko - Polskiej, spotkali się z niezwykle serdecznym przyjęciem ze strony ludności Turyngii.

Robotnicy licznych zakładów przemysłowych w Saksonii uczcili Miesiąc Przyjaźni Niemiecko - Polskiej nowymi zobowiązaniami produkcyjnymi.

420 miln. zł. na remonty mieszkań dla ludzi pracy

WARSZAWA. — Prezydium Rządu powzięło na posiedzeniu w dniu 10 bm. uchwałę w sprawie planu rozdziału środków funduszu gospodarki mieszkaniowej na rok bieżący. **Ogółem na remonty kapitalne domów zamieszkanych przez ludność pracującą przeznaczono na rb. 420 milionów zł.**

Plan funduszu gospodarki mieszkaniowej przewiduje przeprowadzenie prac remontowych kosztem 360 milionów zł w domach, zawierających łącznie 620 tys. izb mieszkalnych, zaś 60 milionów zł zostało wydzielonych ze specjalnym przeznaczeniem na remonty domów dotychczas niezamieszkanych, bądź z powodu zniszczeń w wyniku działań wojennych, bądź ze względu na nie wykończenie ich przez właścicieli jako domów nieobjętych dotychczas publiczną gospodarką lokalami.

Utworzenie „MSZ" w Bonn

Za milion marek

Adenauer sprzedał swe usługi rekinom z Zagłębia Ruhry

BERLIN. — Jak donosi z Bonn agencja ADN, w kołach tamtejszych rozeszła się ostatnio wiadomość, że w styczniu br. Adenauer z okazji swej 75 rocznicy urodzin otrzymał czek na sumę miliona marek od bankiera Pferdemengesa, który wręczył ten podarek Adenauerowi w imieniu ciężkiego przemysłu zachodnio-niemieckiego. W zamian Adenauer zobowiązał się do odpowiednich usług wzajemnych.

BERLIN. — Agencja ADN donosi z Bonn, że szef tamtejszego rządu marionetkowego Adenauer mianował się „ministrem spraw zagranicznych". Zakomunikował on tę decyzję na posiedzeniu swego gabinetu. Żadnej zbiorowej uchwały w sprawie mianowania Adenauera nie było.

„Ministerstwo spraw zagranicznych" w Bonn powstaje na mocy przyrzeczenia zachodnich mocarstw okupacyjnych w związku z dokonaną przed tygodniem tzw. „rewizją" statutu okupacyjnego. Adenauer przyjął w zamian następujące trzy zobowiązania:

1) uznanie i spłata długów przedwojennych oraz długów wynikających z dostaw marshallowskich — łącznie z procentami,

2) włączenie gospodarki zachodnio - niemieckiej do programu zbrojeń paktu atlantyckiego,

3) przyjęcie ponadto pewnych warunków, utrzymywanych w tajemnicy, a dotyczących m. in. wystawienia zachodnio - niemieckiej armii najemnej.

Proces szpiegów w Szczecinie

Surowy wyrok na agentów wywiadu brytyjskiego

SZCZECIN — Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Szczecinie zakończył się proces przeciwko 5-osobowej grupie szpiegów oskarżonych o współpracę z obcym wywiadem. Jak wykazała rozprawa, oskarżeni — byli pracownicy szczecińskiego oddziału delegatury Rządu do spraw wybrzeża, wykorzystując w zdradziecki sposób swe stanowiska służbowe, zbierali — stanowiące tajemnicę państwową dane o odbudowie i rozbudowie portu szczecińskiego oraz przemysłu i przekazywali je wicekonsulowi brytyjskiemu w Szczecinie — Waltersowi.

Herszt szpiegów, wicedyrektor delegatury Rządu — Bartoszyński mając 17 lat już współpracował w Odessie z anglosaskimi interwentami walczącymi podówczas z władzą radziecką. Po wojnie kierowany nienawiścią do władzy ludowej, **nawiązał współpracę z konsulem brytyjskim w Szczecinie i za dolary otrzymywane od konsula Waltersa systematycznie przekazywał mu ważne wiadomości gospodarcze.**

Pozostali współpracownicy Bartoszyńskiego, osk. osk. **Makowiecki, Dunin-Wąsowicz, Drecka, Ugorny** systematycznie doręczali mu informacje o przystosowaniu nabrzeży do pracy przeładunkowej, o urządzeniach portowych, o stanie zatrudnienia, o rozbudowie portu itd.

Sąd Rejonowy w Szczecinie skazał osk. osk. Bartoszyńskiego i Makowieckiego **na karę śmierci,** osk. Drecką **na karę dożywotniego więzienia,** osk. Ugornego **na karę 15 lat więzienia** oraz osk. Wasowicza **na 4 lata więzienia.**

Delegaci na Europejską Konferencję Robotniczą

WARSZAWA — W przodujących zakładach pracy rozpoczęły się wybory delegatów załóg, którzy w imieniu polskiej klasy robotniczej wezmą udział w Europejskiej Konferencji Robotniczej, zwołanej przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Na delegatów wybierani są czołowi robotnicy: przodownicy pracy, racjonalizatorzy i nowatorzy produkcji, działacze związkowi i działacze ruchu obrońców pokoju.

Załoga Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Józefa Stalina w Łodzi wybrała delegatem na konferencję Józefę Szczapińską, która jest wielokrotną przodownicą pracy i aktywistką ruchu obrońców pokoju.

Z obrad paryskich

Państwa zachodnie zwlekają z uregulowaniem aktualnych zagadnień międzynarodowych

PARYŻ. — Zastępcy ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw na posiedzeniu wtorkowym odbytym pod przewodnictwem Jessupa, kontynuowali prace nad ustaleniem porządku dziennego sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Zabierając na wtorkowym posiedzeniu głos, przedstawiciel Francji Parodi oświadczył, że „nie zdołał dotychczas określić swego stanowiska" w sprawie nowej redakcji drugiego punktu propozycji radzieckich, jakkolwiek przyznał, że punkt ten w nowej redakcji „stanowi istotny postęp".

Przedstawiciel ZSRR — Gromyko stwierdził, że przedstawiciele mocarstw zachodnich **nie wyrazili jasno i konkretnie swego stosunku do nowej redakcji drugiego punktu propozycji radzieckich.**

Przedstawiciel radziecki przygwoździł oszczercze twierdzenie Parodi'ego, jakoby polityka Związku Radzieckiego była przyczyną istniejących w Europie obaw i zaniepokojenia.

Obawy przed wojną — powiedział Gromyko — nie budzi w narodach pokojowa polityka Związku Radzieckiego, który stoi na straży pokoju, który zabronił u siebie propagandy wojennej i domaga się niezwłocznego przystąpienia do redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw, lecz polityka państw zachodnich, które montują agresywne bloki przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Prawdziwym źródłem obaw i zaniepokojenia wśród narodów jest wyścig zbrojeń w krajach zachodnich, uprawiana przez nie polityka remilitaryzacji Niemiec i rozpasana propaganda na rzecz nowej wojny.

Następne posiedzenie zastępców ministrów czterech mocarstw zostało wyznaczone na 14 marca.

Śpiew Międzynarodówki na ulicach Barcelony

Prawie 15 lat temu, 18 lipca 1936 roku, Franco, wspomagany przez Hitlera i Mussoliniego, rozpoczął walkę przeciw narodowi hiszpańskiemu. Przeciw oddziałom republikańskim rzucono eskadry Junkersów, włoskie pościgowce Breda i czołgi Zagłębia Ruhry.

Ale wojna narodu hiszpańskiego przeciwko agresji trzech faszyzmów — trwała aż do wiosny 1939 roku. Źle uzbrojone oddziały wojska ludowego zdobyły nieśmiertelną sławę w bohaterskiej obronie Madrytu, czy też podczas walk nad Ebro. Jednym z ostatnich miast, jakie wpadły w łapy Franco, była Barcelona.

I oto dziś, po dwunastu latach, Barcelona znowu znalazła się na ustach całego świata.

W Barcelonie wybuchł strajk powszechny 300 tys. robotników. Barcelonę poparł hiszpański proletariat. Franco wzmacnia garnizony wojskowe w okręgach górniczych Asturii, gdzie wzrósł ruch oporu przeciw faszystowskiemu reżimowi.

Na ulicach Barcelony popłynęła krew. Aresztowano setki ludzi. Francuski dziennik reakcyjny, „Combat", komentując te wydarzenia stwierdza, że „strajk barceloński będzie miał wielki wpływ na pozycję Hiszpanii na arenie międzynarodowej".

Cóż to oznacza?

W ostatnich miesiącach faszystowska Hiszpania stała się niezbędną dla paktu atlantyckiego, tego spisku wojennego przeciwko miłującym pokój narodom.

Amerykańskie koła militarne pragnęłyby włączyć oddziały hiszpańskie do „armii europejskiej", wysuwając argument, iż przyczyniłoby się to do przyspieszenia rozbudowy zachodniego systemu obronnego.

I oto strajk barceloński jest potężnym ciosem zadanym zarówno Franco jak i jego dolarowym protektorom. Naród hiszpański ustami robotników Barcelony odpowiedział na spisek faszystowsko - amerykański. Na ulicach Barcelony zabrzmiała potężnym głosem Międzynarodówka. Program narodu hiszpańskiego, któremu przewodzi Partia Komunistyczna, partia La Passionarii, to pokój, wolność, niezawisłość narodową, chleb. I dlatego naród hiszpański nie ugnie się nigdy i nie skapituluje przed terrorem Franco, ani przed jego mocodawcą — imperializmem amerykańskim. Lud Barcelony oznajmił światu, że w Hiszpanii walka trwa i będzie trwać aż do zwycięstwa.

OTWARCIE WYSTAWY OBRAZÓW Z GALERII WILANOWSKIEJ URATOWANYCH PRZEZ ARMIĘ RADZIECKĄ

WARSZAWA. — W dniu 12 bm. w Muzeum Narodowym odbyła się uroczystość otwarcia zorganizowanej pod protektoratem prezesa Rady Ministrów wystawy obrazów z galerii wilanowskiej wywiezionych przez hitlerowców, a uratowanych przez Armię Radziecką i zwróconych Polsce.

Artykuł sekretarza KC PZPR ob. E. OCHABA p.t. „NARODOWY FRONT WALKI O POKÓJ I PLAN 6-LETNI"

patrz str. 2

Narodowy front walki o pokój i Plan 6-letni

Poniżej zamieszczamy fragmenty artykułu sekretarza KC PZPR, Edwarda Ochaba. Artykuł ten ukazał się w numerze 1 (25) pisma „Nowe Drogi".

Uchwały VI Plenum KC mają niewątpliwie ogromne znaczenie polityczne i dają partii nowy potężny środek mobilizacji najszerszych mas wokół programu walki o pokój i Plan 6-letni, plan budowy podstaw socjalizmu, budowy silnej i szczęśliwej Polski.

Tow. Bierut podkreślił, że wysunięcie hasła frontu narodowego nie oznacza ani zmiany naszej strategii, ani nawrotu do haseł z okresu okupacji czy też z okresu Rządu Jedności Narodowej.

Warto zatrzymać się nieco nad różnicą pomiędzy frontem narodowym, który budowaliśmy w okresie okupacji, a obecną formą i treścią frontu narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni.

W okresie okupacji budowaliśmy front narodowy pod hegemonią proletariatu, obejmujący szerokie masy pracujące — robotników, chłopów, drobnomieszczaństwo, inteligencję — dążąc do skupienia wszystkich zdrowych sił narodu, zdolnych do walki z okupantem i agenturami imperialistycznymi, w oparciu o sojusz ze Związkiem Radzieckim i międzynarodowymi siłami postępu i demokracji.

Jest rzeczą jasną, że po przepędzeniu hitlerowców przy ówczesnym stanie naszej organizacji, naszych sił politycznych i ekonomicznych nie mogliśmy przejść do poważnej ofensywy przeciw kułactwu, a tym bardziej nie mogliśmy się obejść bez produkcji kułackiej. Nigdy jednak nie uważaliśmy, że front narodowy oznacza jakiś pokój klasowy i że raz na zawsze zapewniamy kułakowi miejsce w naszej strukturze ekonomicznej. Takie koncepcje, takie teoryjki rodziły się tylko w głowach prawicowych oportunistów.

Za tymi nie dopowiedzianymi do końca sugestiami grupy prawicowej Gomułki, Spychalskiego kryła się obca i wroga koncepcja regresu Polski w kierunku odbudowy kapitalizmu, kryła się niewiara w siły Związku Radzieckiego, niewiara w siły klasy robotniczej i dążenie do kapitulacji przed kułakiem, a więc w istocie dążenie do restauracji kapitalizmu.

PPR i KRN zbudowały — w walce z okupantem i dywersją londyńską — potężny front narodowy skupiający miliony Polaków zjednoczonych wolą przepędzenia okupanta, odzyskania niepodległości i zbudowania nowej Polski w oparciu o zasady demokracji i sprawiedliwości społecznej.

Front narodowy, który dziś budujemy, zadania frontu narodowego, sformułowane na VI Plenum różnią się jakościowo od treści frontu narodowego w okresie okupacji i bezpośrednio po przepędzeniu okupanta.

Naród nasz zmienił się w ciągu tych kilku lat. W walce klasowej likwidujemy klasy i warstwy pasożytnicze, stajemy się narodem socjalistycznym, nowym narodem, jakiego nigdy przedtem nie było i nie mogło być w naszej 1000-letniej historii.

Zmieniła się gruntownie struktura socjalna naszego narodu. Byliśmy krajem rolniczym o słabo rozwiniętym przemyśle, byliśmy narodem w większości swej chłopskim; dziś zaś na skutek szybkiego rozwoju gospodarki socjalistycznej i szybkiego wzrostu klasy robotniczej staliśmy się krajem przemysłowo-rolniczym.

W warunkach władzy robotniczej ze szczególną jasnością występuje fakt, że klasowe interesy proletariatu pokrywają się z historycznymi interesami narodu.

Z analizy dokonanej przez tow. Bieruta wynika, że stają przed nami nowe wielkie zadania ogólnonarodowe; zaostrzyła się groźba ze strony światowego imperializmu przede wszystkim ze strony imperializmu amerykańskiego.

Imperializm ten przeprowadza remilitaryzację Niemiec zachodnich, próbuje w swych planach rozpętania nowej wojny światowej oprzeć się na najbardziej wrogich Polsce elementach junkierskich, wielkokapitalistycznych i militarystycznych w Niemczech zachodnich. Imperializm ten przygotowuje nową wojnę, szczując szowinistów niemieckich przeciw naszym granicom zachodnim.

Ze szczególną siłą wysuwa się problem walki o pokój przed narodem polskim, który jest jednym z głównych obiektów planowanej przez imperializm anglosaski grabieży wojennej.

FRONT NARODOWY WYRASTA Z WALKI O POKÓJ PRZECIW PODŻEGACZOM WOJENNYM

Front narodowy logicznie wyrasta z walki, jaką toczyliśmy i toczymy w Polsce przeciwko podżegaczom wojennym w obronie pokoju. W toku walki o pokój udało się nam zmobilizować wielomilionowe masy i dotrzeć do grup i warstw mas pracujących, do których przedtem docieraliśmy słabo.

Mówiliśmy już przedtem, że o pokój walczy się nie tylko deklaracją, nie tylko przez składanie podpisów, nie tylko przez wyrażanie swych uczuć, lecz że o pokój walczy się twórczą pracą umacniającą siłę gospodarczą i obronną ludowej ojczyzny, która jest ważnym ogniwem międzynarodowego frontu pokoju.

Dziś w obliczu sytuacji międzynarodowej ze szczególną siłą podkreślamy, że nie można spełnić najbardziej podstawowych obowiązków patriotycznych, nie można bronić pokoju i niepodległości Polski bez codziennej, uporczywej pracy nad wypełnieniem Planu 6-letniego, planu ogromnego wzrostu siły gospodarczej i obronnej naszego narodu a zarazem zbudowania podstaw socjalizmu w Polsce.

FRONT NARODOWY W WALCE O POKÓJ I PLAN 6-LETNI STAJE SIĘ FRONTEM WALKI O SOCJALIZM

Front narodowy w walce o pokój i Plan 6-letni w treści swej staje się frontem walki o socjalizm.

Baza frontu narodowego rozszerzyła się, a nie zmniejszyła. W poprzednim okresie poważna część ludzi pracy, zwłaszcza chłopów i inteligencji, znajdowała się pod silnym wpływem ideologii burżuazyjnej i drobnomieszczańskiej, pod ciśnieniem tradycji i przyzwyczajeń starego ustroju. Poważna część mas pracujących wahała się. Bynajmniej nie obejmowaliśmy bez reszty wszystkich ludzi pracy, nawet nie obejmowaliśmy bez reszty wszystkich robotników.

Dzisiaj nasz wpływ polityczny rozszerzył się ogromnie, nasza zdolność mobilizacyjna wzrosła bez porównania szerzej, aniżeli to miało miejsce w okresie walki z okupantem i w pierwszych latach niepodległości. Dzisiaj wysunięcie haseł frontu narodowego, łamiąc przegródki sekciarskie, które przecież ciążyły jeszcze na wielu naszych ogniwach, pozwala nam na taką mobilizację, na przyciągnięcie takich rezerw, jakich nigdy przedtem nie mieliśmy.

Front narodowy rozwijamy w warunkach walki przeciwko ostatniej oporze klasowej imperializmu wewnątrz kraju — przeciwko kułactwu. Nasza walka z imperializmem amerykańsko-hitlerowskim musi prowadzić do izolacji kułactwa i wnieść rozkład w jego szeregi, wykazując, że logika rozwoju spycha kułactwo, tak jak poprzednio spychała wielką burżuazję, na pozycje antynarodowe.

Równocześnie winniśmy wskazywać na te cechy wspólne, które mimo jakościowych różnic łączą dzisiejszy nasz front narodowy z frontem walki przeciw hitlerowskiemu okupantowi i z frontami narodowymi organizowanymi we Francji i Włoszech, Anglii i w innych krajach zagrożonych przez agresywny imperializm USA.

Wszystkie te fronty organizowane są pod kierownictwem klasy robotniczej, opierają się na masach ludowych i wyrastają na gruncie ogólnonarodowych zadań obrony wolności, pokoju i niepodległości.

Wszystkie te fronty narodowe stanowią ogniwo potężnego międzynarodowego frontu walki przeciw imperializmowi i wojnie, tego frontu pokoju i postępu, którego chorążym jest wielki Stalin.

SEKCIARSKIE HAMULCE W KWESTII NARODOWEJ

W Polsce, gdzie w ciągu wielu pokoleń nierozerwalnie splatała się walka klasowa z walką o wyzwolenie narodowe wszelkie niedomówienia i wszelkie sekciarskie hamulce w kwestii narodowej są szczególnie szkodliwe i stanowią żer dla wroga — dla burżuazji polskiej, dla imperializmu. Burżuazja ta zajmowała od dziesiątków lat i dziś zajmuje antynarodowe stanowisko, nikczemnie wysługując się obcemu i wrogiemu Polsce imperializmowi, ale wciąż jeszcze próbuje szermować frazesem o „niepodległości", o obronie interesów narodowych, wciąż jeszcze próbuje zwalczać nas z pozycji pseudo-patriotycznych.

W dotychczasowej pracy ideologicznej w niedostatecznym stopniu wyjaśniliśmy nawet własnym partyjnym szeregom te głębokie zmiany jakie zaszły w narodzie i w położeniu klasy robotniczej.

Wielu z naszych towarzyszy omijało, nie używało terminu „narodowy", uważając, że skoro tyle lat posługiwała się tym terminem burżuazja, skoro my walczymy o socjalizm, skoro mamy ideologię klasową, to po co wchodzić na „niepewny" grunt i używać jakiejś „narodowej" terminologii.

Ci towarzysze, mimo że na pozór posługują się bardzo rewolucyjną i bardzo klasową terminologią, faktycznie nie widzą tego, co jest nowe w życiu naszego narodu, faktycznie patrzą na społeczeństwo przez stare okulary, faktycznie nie doceniają siły klasy robotniczej, kierującej siły w życiu narodu, nie widzą tego procesu powstawania nowego, socjalistycznego narodu, zasadniczo różniącego się od starego, rozdzieranego sprzecznościami klasowymi narodu burżuazyjnego.

W ostrej walce klasowej, pod kierownictwem partii będą masy pracujące likwidować resztki starych klas wyzyskiwaczy. W procesie tej walki będzie tworzyć się nowe, wolne od wyzysku klasowego społeczeństwo, będzie tworzyć się i w przyszłości skrystalizuje się moralno-polityczna jedność narodu polskiego, tak jak skrystalizowała się moralno-polityczna jedność narodów radzieckich.

Jeżeli chcemy w pełni wykorzystać oręż, jaki daje nam VI Plenum, musimy z jeszcze większym wysiłkiem, uporem, systematycznością studiować marksizm - leninizm, studiować dzieje naszego narodu, jego życia i dorobku kulturalnego, jego sławne walki wyzwoleńcze i jego wkład w międzynarodowe dzieło pokoju i postępu.

Nasze rady

KAZIMIERZ FRANKOWSKI: Prosimy Pana o zgłoszenie się do naszej redakcji w godzinach 15—18 (Dział Listów) w celu omówienia sprawy, poruszonej w nadesłanym liście.

* * *

J. DYGAS — KALISZ: Zgodnie z instrukcją, obowiązującą urzędy stanu cywilnego, osoby, które przekroczyły 65 lat życia, są zwolnione od przedstawiania przy nowych meldunkach wszelkich dowodów, fotografii itp. Pracownik, żądający mimo to w-w dowodów, postępuje wbrew obowiązującej instrukcji.

* * *

M. JANKOWSKA — KUTNO: W sprawie prowadzenia uprawy ziół — kompetentnych i wyczerpujących wiadomości udzielą Pani w Dziale Rolnictwa i Reform Rolnych przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi, Oddział Wytwórczości Roślinnej — ul. Traugutta nr 14.

* * *

K. GOSŁAWSKI: Nie możemy spełnić ~~ś~~by Pana, gdyż tylko od lekarza zależy orzeczenie, czy kuracja sanatoryjna w sezonie obecnym będzie istotnie dla organizmu Pana szkodliwa. Jasne, że nie czujemy się powołani do zajęcia stanowiska w tej sprawie.

* * *

SKRZYWDZONY PRACOWNIK Z CHEŁMŻY: Jeżeli fakty, przytoczone w liście odpowiadają stanowi faktycznemu — należy się Panu 3-miesięczna odprawa. Radzimy interweniować w Związku Zawodowym. Oczekujemy dalszych wiadomości.

Codzienna nowelka „Expressu"

Antoni Czechow

Lew i słońce

Wśród miejscowych obywateli rozeszła się wiadomość, że do miasta przybył perski dostojnik Rachat-Chełam i stanął w hotelu „Japonia". Wiadomość ta nie wywołała wśród obywateli większej sensacji, bo czy taki Pers przyjechał czy też nie, co to właściwie ma za znaczenie? Aliści burmistrz Stefan Iwanowicz Kucyn, kiedy sekretarz zarządu zakomunikował mu o przybyciu niezwykłego gościa zamyślił się.

— Powiada pan, że jedzie on do Paryża, czy też do Londynu? Widocznie to jakaś ważna figura!

— A czort go wie, co to za jeden — odparł sekretarz.

Burmistrz wrócił do domu głęboko zamyślony.

Wydało mu się, że to sam los zsyła mu tego znakomitego Persa, że oto nadchodzi chwila, kiedy spełnią się wszystkie jego gorące i najskrytsze marzenia.

Burmistrz Stefan Iwanowicz Kucyn był właścicielem dwóch medali „Stanisława III stopnia", emblematu Czerwonego Krzyża, żetonu „Towarzystwa ratowania tonących". Prócz tego z miniaturowej fuzji i gitary, złożonych na krzyż, skomponował sobie brelok, który umieszczony w klapie mundurowej, imitował z daleka jakieś bardzo szczególne odznaczenie.

Wiadomą jest rzeczą, że kolekcjonerzy orderów pragną posiadać ich jak najwięcej. Również i pan burmistrz marzył już od dawna, ażeby otrzymać order perski „Lwa i słońca". Teraz wydało mu się, że ziszczą się jego tęsknoty.

Następnego dnia, włożywszy na siebie wszystkie odznaki, udał się do hotelu „Japonia".

Znakomity Pers, osobnik o olbrzymim nosie, a oczach karpia, siedział w fezie na podłodze, grzebiąc coś w walizie.

— Przepraszam, że przeszkadzam — rzekł Kucyn. — Mam zaszczyt zaprezentować się: jestem honorowym obywatelem i kawalerem wielu orderów — Stefan Iwanowicz Kuczyn. Pozwolę sobie przywitać szanownego pana, przedstawiciela zaprzyjaźnionego mocarstwa.

Dostojnik perski wybełkotał coś w bardzo złej francuszczyźnie, a brzmiało to tak, jak stuk drewnianej kołatki.

Kucyn grzebał dalej o granicach Persji, przylegających do Rosji, o swoich sympatiach dla tego sąsiedniego narodu, a Rachat-Chełam wybełkotał coś znowu w swoim drewnianym języku.

— Po jakiemu mam z nim rozmawiać? — zastanawiał się burmistrz. — Gdybym wziął tłumacza, ten rozbębni po całym mieście o sprawach, o których ja chciałbym porozmawiać bez świadków.

— Jestem burmistrzem... Lord mer... municipal... Uj? Komprene? — Kucyn przypominał sobie głośno obce słowa.

Na ścianie wisiał obraz przedstawiający Wenecję: Burmistrz pokazał palcem na miasto potem stuknął się w głowę, co w jego mniemaniu miało oznaczać: „Jestem głową miasta". Pers, chociaż nic nie zrozumiał, uśmiechnął się.

— Karaszo, messier! Karaszo!

Po dłuższej rozmowie, prowadzonej w tym stylu, burmistrz klepnął Persa po kolanie.

— Jako lord-mer... municipal... zapraszam pana na mały promenaż. Komprene?

Rachat-Chełam zrozumiał słowo „promenaż" i wkrótce obaj znaleźli się w najlepszym gabinecie restauracji.

— Wznieśmy kielichy za pomyślność Persji — rzekł Kucyn. — My, Rosjanie, lubimy Persów. Różne są nasze wyznania, natomiast mamy wspólne interesy... Wspólne sympatie... Interesują nas rynki azjatyckie, że tak powiem...

Dostojnik perski jadł i pił z wielkim apetytem. Szczególnie smakował mu bałyk. Pochłaniając go, mruknął z zachwytem.

— Karaszo... bien...

— Bien? — uradował się szczerze burmistrz, po czym, zwróciwszy się do kelnera, kazał mu odesłać do numeru znakomitego Persa dwa bałyki.

Po skończonej uczcie Stefan Iwanowicz, podochocony szampanem, oprowadzał Persa po głównych ulicach miasta, pokazując mu wszystkie osobliwości. Wprowadził go nawet na wieżę strażacką, potem zaś, zatrzymawszy się przed kamienną bramą z lwami, wskazał Persowi najpierw lwa, potem słońce, potem znowu swoją pierś — a dostojny gość kiwnął głową na znak zgody i uśmiechnął się.

Wieczór spędzili obaj panowie w hotelu „Londyn" słuchając gry harfiarek. Gdzie jednak spędzili resztę nocy, o tym nikt nie mógł powiedzieć nic pewnego...

Nazajutrz, kiedy burmistrz urzędował w swoim biurze, urzędnicy, którzy widocznie dorozumiewali się niejednego, szeptali coś po kątach, sekretarz zaś powiedział do niego wręcz, uśmiechając się ironicznie.

— Jest u Persów zwyczaj, że jeśli przyjeżdża do nich znakomity gość, oni własnoręcznie zarzynają dla niego barana.

Wnet potem przyszła z poczty przesyłka, a w niej karykatura, przedstawiająca Rachat-Chałema, przed którym klęczał burmistrz, mówiąc: „Ażeby zamanifestować przyjaźń, łączącą monarchię rosyjską i perską oraz na znak szacunku dla pana, gotów jestem zarżnąć sam siebie, jak barana. Tylko, że niestety... jestem osłem, a nie baranem!!"

Burmistrzowi zrobiło się trochę głupio, niemniej w południe zjawił się znowu u perskiego dostojnika. Znów go fetował, znów pokazywał osobliwości miasta, a podprowadziwszy pod kamienną bramę, wskazywał kolejno to na lwa, to na słońce, to na swoją pierś. Po obiedzie, który zjedli razem w „Japonii", pan burmistrz był taki podochocony, że kiedy weszli znowu na wieżę strażacką, „głowa miasta", pragnąc uraczyć swojego gościa osobliwym widowiskiem, rozkazał dyżurnemu strażakowi bić na alarm.

Niestety, alarm się nie udał, a to z tego powodu, że strażacy kąpali się właśnie w łaźni...

Kolację skonsumowali w „Londynie", po czym Pers odjechał. Burmistrz odprowadził go na stację, ucałował, otarł łzę wzruszenia, a kiedy pociąg odjeżdżał, zawołał:

— Niech pan kłania się Persji i zapewni ją o naszych sympatiach i miłości dla niej!

Od tego czasu minął rok i cztery miesiące. Wiał silny wiatr, było trzydzieści pięć stopni mrozu, ale Stefan Iwanowicz przechadzał się po ulicy w rozpiętym futrze, żałując, że nie spotyka nikogo, ktoby podziwiał wiszący na jego piersi order „Lwa i słońca".

Burmistrz przechadzał się tak aż do samego wieczora i bardzo przy tym przemarzł.

A w nocy, przewracając się z boku na bok, nie mógł zasnąć, bo trawił go nowy ogień pożądania: pragnął teraz koniecznie dostać jeszcze serbski order „Sawy"...

(Tłum. A)

Przygody Wicka i Wacka

LITERAT: — Na co wam ta łódź?
WICEK: — Chcemy iść po psa w okolicę Budziszyńskiej. A że tam jest topiel, więc popłyniemy łódką...

WICEK: — Nie doczyścisz się po tej wyprawie! Zanieś do pralni!
WACEK: — Właśnie już tam byłem! Kazali przynieść dopiero jutro.

WACEK: — Co, nie będzie prany?... Przecież dzisiaj miałem przynieść!
EKSPEDIENT: — Cóż z tego? Już zbyt wiele przyjęliśmy do prania!

WICEK: — Nie zaniosłeś do pralni?
WACEK: — Zaniosłem, ale powiedzieli, że już zbyt wiele nabrali. Teraz mi do świąt nigdzie nie wypiorą!

Pod ostrym kątem

To nie błoto winne!

Żalili się wczoraj w redakcji mieszkańcy ulic Felsztyńskiego, Skrzywana, Rejtana, Piasta i in., że bodaj najwięcej w Łodzi zużywają pasty do obuwia i bodaj najszybciej niszczą obuwie. Każdy z nich czyści pastą buty conajmniej dwa razy dziennie.

— Dlaczego? — spytaliśmy — czy nie wystarczy raz dziennie?...

— Przejdźcie się z nami to zobaczycie, dlaczego conajmniej dwa razy...

Prośbę tę spełniliśmy i po tej „przechadzce" przyznaliśmy rację naszym Czytelnikom.

Poprowadzono nas przez plac naprzeciwko Pl. Niepodległości, przez ten sam, gdzie zwykle zatrzymuje się cyrk. Raz tylko tędy przeszliśmy a jeden z naszych współpracowników... zgubił pantofel. Tyle tam błota.

A co mają mówić mieszkańcy pobliskich ulic, jeśli muszą chodzić tędy codziennie po kilka razy?...

Może Miejskie Przedsiębiorstwo Drogowe znajdzie na to odpowiedź...

(sey).

A teraz trzeba się zabrać do pracy!

Kogo wybrano do komitetów blokowych w Łodzi

Zbyt mały udział kobiet i młodzieży w zebraniach wyborczych

Słuszna inicjatywa Prezydium Rady Narodowej

Akcja wyborów do komitetów blokowych zbliża się szybko ku końcowi. Na dotychczas odbytych zebraniach wybrano już 510 komitetów, co stanowi około 75 procent przewidzianej dla Łodzi liczby tych instytucji.

Opierając się na zebranych materiałach, można już dokonać krytycznej analizy przeprowadzanej akcji.

Nie bez znaczenia jest fakt, że w skład wybranych komitetów weszło ponad 70 procent robotników. Jest to gwarancją, że praca tych najniższych ogniw władzy ludowej pójdzie w kierunku zaspokajania potrzeb przede wszystkim szerokich rzesz robotniczych.

Pocieszającym jest również objaw, że do pracy społecznej w komitetach blokowych przystąpiły także szerokie rzesze bezpartyjnych, którzy stanowią 50 procent wybranych do komitetów członków.

Żałować tylko należy, że zbyt małe zainteresowanie dla tych spraw przejawiają kobiety. Ich udział wyraża się liczbą, stanowiącą tylko 30 procent członków komitetów.

Jest to moment niewątpliwie ujemny. Powszechnie przecież wiadomo, że właśnie kobiety z racji swych codziennych obowiązków, najlepiej znają codzienne bolączki i potrzeby, a ich wykrywanie i zaspokajania jest właśnie jednym z zasadniczych zadań wybieranych komitetów blokowych.

Jeszcze słabszy udział, zarówno w zebraniach wyborczych, jak i w składzie komitetów, wykazuje nasza młodzież. A przecież jest to element najbardziej aktywny i najbardziej żywotny, mógłby więc najszybciej reagować na potrzeby bloku i najszybciej przekazywać je i sygnalizować odpowiednim władzom zwierzchnim!

Do całkowitego zakończenia akcji wyborczej do komitetów blokowych na terenie Łodzi pozostały jeszcze tylko trzy terminy — 17, 18 i 31 marca. Na mających się w tych dniach odbyć zebraniach powstaną dalsze 162 komitety. Ludność powinna się licznie stawić na wyznaczone miejsca zebrań, bo przecież chodzi tu o interes każdego mieszkańca bloku.

Rzecz jeszcze w tym, aby komitety po ukonstytuowaniu się zaczęły natychmiast działać. Jeśli tego jeszcze nie zrobiły, muszą sobie w najkrótszym czasie nakreślić plan pracy, rozpoczynając od najpilniejszych spraw swego bloku.

Działalność ich powinna potoczyć się właściwymi torami, zwłaszcza, że Prezydium Rady Narodowej, dążąc do zapoznania członków komitetów z całokształtem życia miasta, będzie ich zaprasza ło na posiedzenia DRN-ów, a nawet na sesje Rady Narodowej.

(kł)

NASI czytelnicy piszą

CHORZY SIĘ SKARŻĄ

Leżę na oddziale gruźliczym w Radogoszczu. Przyplątała się choroba nerek. Lekarz zaordynował dietę. Ale moja dieta gdzieś błądzi po szpitalu, bo często podają na śniadanie i podwieczorek słoną kiełbasę, której nie mogę jeść. Oddziałowa i siostry zwalają winę na kuchnię. Po skarżyłem się ob. dr Press, która kazała o tym zameldować dyrektorowi. Nie odniosło to żadnego skutku. Poskarżyłem się komisji, która wizytowała chorych. Jakiż był skutek?

Tego samego dnia na podwieczorek dano nam suchy chleb! Siostra na zwróconą uwagę — oświadczyła, że nic to ją nie obchodzi, zaś doktór Press kazała się zwrócić do sióstr, a siostry... do dr. Press.

„Expressie"! Proszę Cię o pomoc.

Chory Bykowski Florian

Nie pierwsza to skarga chorych ze szpitala w Radogoszczu. Prosimy władze zdrowia o zainteresowanie się panującymi tam porządkami i o wyciągnięcie odpowiednich konsekwencji. Oczekujemy wyjaśnienia.

Co wykazała kontrola

kursów dla analfabetów

U Dzierżyńskiego dobrze, w innych zakładach - słabo

Przeprowadzona ostatnio przez ORZZ kontrola kursów dla analfabetów, istniejących w zakładach pracy, ujawniła w wielu wypadkach niedociągnięcia i braki. Winę za nie ponosi najczęściej kierownictwo kursu lub dyrekcja przedsiębiorstwa.

I tak na przykład w ZPB im. Kocziaskiego stwierdzono, że zmienia się tu zbyt często nauczycieli, co wpływa niekorzystnie na poziom nauki i utrudnia systematyczność w prowadzeniu zajęć.

Nielepiej jest także w ZPB im. Kunickiego, gdzie nie objęto dotąd nauczaniem 16 analfabetów. Kurs odbywa się tylko 2 razy w tygodniu i do tego przy bardzo małej frekwencji. Kierownictwo kursu nie zainteresowało się także przydzieleniem opiekunów społecznych, którzy mogliby przecież oddać dużą pomoc w nauczaniu analfabetów.

Zakłady, które w likwidacji analfabetyzmu znajdują się obecnie na szarym końcu, powinny więcej uwagi poświęcić tej sprawie. Ostateczny termin dzień — 1 Maja — jest coraz bliższy.

Przykładem dobrej pracy mogą posłużyć ZPB im. Dzierżyńskiego, gdzie dzięki aktywności rady zakładowej i ZMP nie będzie już niedługo ani jednego analfabety.

Bardzo dobre wyniki dały tu: szeroko zastosowany system indywidualnego nauczania, wprowadzenie dożywiania dla uczestników kursu oraz troskliwa opieka i pomoc, jaką roztoczyła nad nimi rada zakładowa.

(r)

Przed świętami kasy „Orbisu" czynne będą dłużej

Aby udogodnić ludziom pracy nabywanie biletów kolejowych w okresie przedświątecznym, kasy we wszystkich placówkach „Orbisu" w Łodzi czynne będą dłużej niż zwykle, a mianowicie:

W niedzielę, 18 bm. od godz. 12-ej do 16-ej, od 19 do 23 marca w godzinach od 8-ej do 20-ej, natomiast w dniu 24 bm. od godz. 8-ej do 14-ej.

Poza tym bilety można będzie nabywać na 7 dni naprzód od 18 bm., a zakłady pracy mogą zamawiać bilety kolejowe na listy zbiorowe od 10 osób wzwyż.

W odpowiednie formularze należy zaopatrzyć się w placówce „Orbisu" przy ul. Piotrkowskiej 68, przy czym wypełnione listy należy oddawać od 14 do 21 marca.

Realizowanie asygnat mlecznych

Oddział obwodowy ZUS-u w Łodzi podaje do wiadomości wszystkim zakładom pracy oraz posiadającym asygnaty mleczne, że termin zrealizowania asygnat za okres od 16. 2. do 15. 3. 1951 r. upływa z dniem 31. 3. 1951 roku.

Kawały z Expressu

Pan Sobek jest strasznie skąpy. Pan Sobek zdecydował się jednak wreszcie kupić sobie nowe nakrycie głowy. Wraca do domu z kapeluszem, który spada mu na nos.

— Czy nie było w sklepie mniejszego rozmiaru? — pyta żona.

— Owszem, był, ale w tej samej cenie, więc wziąłem większy...

* * *

Nauczyciel zadaje jednemu z uczniów następujące pytanie:

— Uważaj... Dom ma cztery piętra, na każdym piętrze jest piętnaście stopni. Po ilu stopniach trzeba przejść, żeby się dostać na czwarte piętro?

— Po wszystkich, panie profesorze.

Niebawem wiosenne porządki

Kwiecień - „miesiącem czystości"

Kontrole domów, fabryk, stołówek itd.

Kwiecień będzie na terenie całego kraju „miesiącem czystości". Ogólnokrajowa akcja ta ma na celu podniesienie stanu sanitarnego miast i wsi.

Jeśli chodzi o Łódź, akcję poprowadzi się ze zdwojoną energią, jako, że na odcinku sanitarno-higienicznym dały się ostatnio zauważyć poważne zaniedbania.

Nad całością akcji czuwać będzie komisja, która przeprowadzi liczne kontrole poszczególnych posesji, a w wypadku stwierdzenia uchybień, wyciągnie się w stosunku do winnych właściwe konsekwencje.

Poza posesjami akcja czystości obejmie również zakłady przemysłowe, stołówki, jadłodajnie itd.

Niewątpliwie przyłączą się do niej szerokie rzesze mieszkańców Łodzi, którzy zapoczątkowaną w kwietniu walkę o czystość na każdym odcinku naszego życia będą kontynuowali przez cały rok.

(bk)

Junacy pomogą przy budowie autostrady Łódź - Warszawa

W Liceum i Technikum Mechanicznym w Łodzi odbyła się masówka młodzieży, na której uczniowie należący do hufca PO „Służba Polsce" podjęli szereg zobowiązań. Junacy z I, II i III plutonu postanowili samorzutnie przepracować w czasie wakacji jeden turnus w ochotniczej brygadzie ZMP i SP.

Junacy z pozostałych plutonów będą pracowali przez 12 dni przy budowie autostrady Łódź — Warszawa.

(r)

Ruch turystyczny w Łodzi

Robotnicy wyjadą do spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów

zaś do łódzkich zakładów produkcyjnych przyjadą chłopi

W Łodzi odbyło się ostatnio walne zebranie członków oddziału łódzkiego Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego, połączone ze zjazdem delegatów oddziałów PTT-K z terenu województwa łódzkiego.

Postanowiono nawiązać ścisłą współpracę ze związkami zawodowymi, popularyzować, zwłaszcza wśród młodzieży, społeczną ochronę zabytków, organizować wycieczki robotników do spółdzielni produkcyjnych oraz do Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Dla mieszkańców wsi urządzać się będzie wycieczki do zakładów przemysłowych w większych miastach. PTT-K zorganizuje także wycieczki pod hasłem „Poznaj swoje miasto".

Zarząd Okręgowy PTT-K w Łodzi przystąpi poza tym do realizacji projektu założenia muzeum w Sulejowie nad Pilicą i budowy domu turystycznego w Łodzi.

(u)

Jaja staniały o 5 gr. na sztuce

Niektóre gospodynie martwiły się, że w związku ze zbliżającymi się świętami mogą nastąpić pewne trudności w otrzymaniu jaj.

Zmartwienia te są całkiem niepotrzebne, ponieważ Łódź otrzyma dostateczną ilość świeżych jaj.

Poza tym cena ich w handlu detalicznym zostaje z dniem dzisiejszym obniżona z 90 gr. na 85 gr. za sztukę.

(r)

J. Krzeptowski
zwycięża w zawodach o memoriał B. Czecha

14 bm. rozegrano ostatnią konkurencję w zawodach narciarskich o memoriał Bronisława Czecha i Heleny Marusarzówny — slalom w konkurencji mężczyzn i kobiet.

W slalomie kobiet startowało 17 zawodniczek. Zwyciężyła Kowalska (Gwardia) przed Kodelską (AZS) i Grocholską (CWKS).

Memoriał H. Marusarzówny wygrała Kowalska (Gwardia) 0 pkt. przed Kodelską (AZS) 5,96 pkt. i Grocholską 14,50 pkt.

W slalomie mężczyzn startowało 68 zawodników. Zwyciężył Jan Ciaptak (CWKS) przed Gąsienicą — Samkiem, Miranowskim (AZS), Szczepaniakiem i Dziedzicem.

Memoriał Br. Czecha wygrał Krzeptowski 82,52 pkt. przed Dziedzicem — 101,64 pkt. i Ciaptakiem 103,43 pkt., 4) Kwapień, 5) Kaczmarczyk, 6) Kula, 7) Tajner.

Drużynowo: 1) CWKS 465,58 pkt., 2) AZS 551,67 pkt., 3) Gwardia 554,49 pkt.

TEATRY

Nowy — „ZWYCIĘSTWO" — godzina 19.

Im. Stefana Jaracza — „PAN GELDHAB" — godz. 19.

Powszechny — nieczynny.

Żydowski — nieczynny.

Osa — „ZŁOTE NIEDOLE", godz. 19.30.

Lutnia — „ULUBIONE MELODIE" godz. 19.15.

Pinokio — „PRZYGODA MISIA ŁAZĘGI" — godz. 17.

KINA

ADRIA — Powrót Lassie — 16, 18, 20.

BAJKA — Młodzi marynarze — 18, 20.

BAŁTYK — Warszawska premiera 16, 18, 20.

GDYNIA — Program aktualności — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — Kopciuszek — 16, 18, 20.

MUZA — Świniarka i pastuch — 18, 20.

POLONIA — Warszawska premiera — 16.30, 18.30, 20.30.

PRZEDWIOŚNIE — Pierwszy start — 17.30, 20.

REKORD — Wesoły jarmark — 18, 20.

ROBOTNIK — Hamlet — 16.30, 19.30.

ROMA — Pokój zdobędzie świat — 18, 20.

STYLOWY — Poszukiwacze złota — 18, 20.

ŚWIT — Nikt nic nie wie — 18, 20.

TATRY — Upadek Berlina — II ser. 16, 18, 20.

WISŁA — Tajna misja — 16.30, 18.30, 20.30.

WŁÓKNIARZ — Zapora — 16.30, 18.30, 20.30.

WOLNOŚĆ — Rozśpiewana dolina — 16, 18, 20.

ZACHĘTA — Mongolia w ogniu — 17.30, 20.

Gdy sędzia zagwiżdże...

Liga rozpoczyna sezon

Pierwszym rozgrywkom nadany będzie uroczysty charakter

Otwarcie sezonu tegorocznych rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ligi przypada na nadchodzącą niedzielę 18 marca. W Krakowie, Warszawie, Poznaniu, Szczecinie, Bytomiu i Chorzowie odbędą się pierwsze spotkania, natomiast Łódź poczekać musi na mecz ligowy aż do 1 kwietnia.

A więc już w niedzielę wybiegną na boiska zespoły ligowe do walki o pierwsze punkty. Pierwszym w tym roku rozgrywkom nadany będzie szczególnie uroczysty charakter. Zawody odbędą się na specjalnie udekorowanych boiskach, a poprzedzi je defilada sędziów i zawodników oraz krótkie przemówienie jednego z zasłużonych piłkarzy.

Po meczu drużyny wezmą udział we wspólnym wieczorze świetlicowym lub też udadzą się do teatru, kina itp.

Między dwoma bramkami wystąpią następujące zespoły: Ogniwo — (Kraków) — ŁKS Włókniarz, CWKS — Unia (Chorzów), Budowlani (Chorzów) — Kolejarz (Warszawa), Kolejarz (Poznań) — Gwardia (Kraków), Ogniwo (Bytom) — Górnik (Radlin), Gwardia (Szczecin) — Włókniarz (Kraków).

Przygotowania do niedzielnego występu czynione są już dość dawno. Co zapobiegliwsze kluby zdołały zorganizować dla swych piłkarzy specjalne obozy kondycyjne, a także urządzić dla nich kilka spotkań towarzyskich, kładąc przede wszystkim nacisk na zdobycie przez zawodników odpowiedniej kondycji fizycznej.

Właśnie nic innego jak kondycja będzie miała decydujące znaczenie dla wyników pierwszych spotkań mistrzowskich. Pierwsze próbne galopy wskazują na dość dobre przygotowanie do sezonu krakowskiego Włókniarza, bytomskiego Ogniwa, poznańskiego Kolejarza i chorzowskiej Unii. Dużo więcej zastrzeżeń mogą nasuwać wiadomości o Ogniwie krakowskim, a przede wszystkim o Budowlanych z Chorzowa i Gwardii ze Szczecina. Wskazywałoby to zatem, iż ŁKS Włókniarz i Kolejarz z Warszawy mają poważniejsze szanse zdobycia pierwszych punktów.

Ale na wyniku spotkań towarzyskich nie można wiele budować, poczekajmy więc cierpliwie do niedzieli wieczorem, gdy już gwizdki sędziów oznajmią, że upłynął czas gry.

Czy Stal (Poznań)
odda ŁKS Włókniarz
punkty przy stole

Po dwutygodniowej przerwie wznowione zostają rozgrywki ligi tenisa stołowego. Między innymi odbędzie się w niedzielę mecz Stal (Poznań) — ŁKS Włókniarz.

Pierwsze spotkanie przyniosło dotkliwą porażkę drużynie poznańskiej, ciekawe więc jest czy ŁKS Włókniarz zdoła powtórzyć swój sukces. Ciekawe dla tego, że mecz odbędzie się w Poznaniu i że Stal będzie się starała zdobyć cenne punkty, żeby jak najdalej odskoczyć od strefy zagrożonej spadkiem.

Poza tym grają w sobotę: Kolejarz (W-wa) — Ogniwo (Lublin), Stal (Siemianowicie) — Ogniwo (Wrocław), a w niedzielę Budowlani (W-wa) — Ogniwo (Lublin), Ogniwo (Kraków) — Kolejarz (Toruń).

O puchar PZKSS
Białystok i Przemyśl
celem wyprawy koszykarzy łódzkich

W dniach 16—18 marca odbędą się w Przemyślu i Białymstoku rozgrywki o puchar miast w koszykówce męskiej, w których weźmie również udział reprezentacja Łodzi.

Łódź I wystąpi w Przemyślu w składzie: Dowgird, Pawlak, Skrodzki, Szor, Michalak, Przywarski (Spójnia), Żyliński, Maciejewski, Śmigielski, Wojciechowski, Kaczmarek (ŁKS Włókniarz) i Kwapisz (Ogniwo).

Łódź II gra w Białymstoku w składzie: Braitkopf, Duda, Bednarowicz, I i II, Chmielewski (Ogniwo), Kasiński, Płacheciński (Spójnia), Sobociński, Wiśniewski (ŁKS Włókniarz), i Ewertowski, Korsak (Unia).

Wyjazd drużyn nastąpi dzisiaj: do Przemyśla z dworca Łódź Kaliska o godzinie 21.40, a do Białegostoku z dworca Łódź Fabryczna o godz. 13. Zbiórka zawodników na pół godziny przed wyjazdem.

CZYTAJCIE „EXPRESS ILUSTROWANY"

LPŻ uruchamia
Klub Wojewódzki

Zarząd Województwa Grodzkiego Ligi Przyjaciół Żołnierza Wydział Szkoleniowy uruchamia klub wojewódzki, którego otwarcie nastąpi w rocznicę śmierci gen. Karola Świerczewskiego w dn. 28.III. br.:

Klub wojewódzki posiadać będzie następujące sekcje: strzelecką, OPL, OP Chem., motoryzacji i radiołączności.

W sekcjach tych wszyscy amatorzy będą mogli pogłębiać swą wiedzę wg zainteresowania.

Miłośnicy amatorzy poszczególnych sekcji klubu wojewódzkiego winni zgłaszać się do Wydziału Szkoleniowego. Piotrkowska 97, w godz. od 9—17-ej.

Hallo! tu Łódź sportowe

Koło 148 Ogniwa przy Narodowym Banku Polskim zorganizowało w świetlicy przy ul. Wierzbowej wielki turniej tenisa stołowego, w którym wzięło udział 43 zawodników i zawodniczek z ośmiu kół i SKS-ów.

Po dwudniowych zaciętych walkach trwających do późnych godzin wieczorowych, tytuł mistrza w grze pojedyńczej męskiej zdobył J. Rogala (PLTM). Drugie miejsce zajął Stera A. (III PG i L), trzecie Dworakowski (PLTD), czwarte Ciach (PLTD), a piąte Zasina (II PG i L.).

Najładniejszą walkę stoczył Rogala z Ciachem. Była ona na poziomie dobrej A klasy.

W grze podwójnej pierwsze miejsce zajęła para Lic. Dentyst. Ciach — Sęk przed Rogalą Kasińskim (PLTM) Sterą, Butrymem (III PG i L).

Mistrzynią kobiet została Kowalczykówna (NBP) przed Seniukówną (III PG i L) i Prachą (NBP). W punktacji drużynowej pierwsze miejsce zajęło PLTD, zdobywając 90 punktów 2) III PG i L im. Żeromskiego 81, pkt. 3) PLTM 56 pk. 4) NBP 50 pkt.

Ceremonii rozdania dyplomów zwycięzcom dokonał przewodniczący koła 148 ob. Mielnikow. Trzeba jednak stwierdzić, że organizacja turnieju mimo dobrych warunków lokalowych nie była na odpowiednim poziomie.

Korespondent „Expressu H."
Konicki

Pracownicy poszukiwani

Technika budowlanego lub pracownika o podobnych kwalifikacjach, majstra elektryka i mechanika na maszyny szwalnicze zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. „Ofiar dnia 10 Września 1907 r.", Łódź, ul. Piotrkowska 242-250. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Sekcja Personalna. 190

Wykwalifikowanych tkaczy (ki), pomagaczki, tokarzy, uczniów (ce) powyżej lat 18, biegłe maszynistki i robotników gospodarczych zatrudnią Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. St. Kunickiego w Łodzi, ul. Rembielińskiego 2 — 42. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 191

Księgowych, bilansistów, tokarzy rewolwerowych, frezerów, ślusarzy narzędziowych i zwykłych, modelarza na drewno, robotników gospodarczych zatrudnią natychmiast Wytwórnie Sprzętu Mechanicznego w Łodzi, ul. Kilińskiego 222. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 194

OGŁOSZENIA DROBNE

POTRZEBNA dochodząca na cztery godz. dziennie. Konieczne referencje. Bandurskiego 12 m. 7.

SPRZEDAM pracownię pończoszniczą Oferty pod „Maszyny". Piotrkowska 104a „Prasa". 5986

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

264)

Jerzy Orten pracował przy dołowaniu. Obok niego, albo przy innych dołach, pracowali jego przyjaciele, starzy weterani Oświęcimia, tak samo, jak on łodzianie: Tadek Lewandowski, Jaś Brychta, Henio Bartoszewicz, Wacek Pokusa, Mietek Zawierko i tylu, tylu innych: dobrzy kumple, wierni przyjaciele.

— Los! — wołali SS-mani.

— Arbeiten! — krzyczeli kapowie.

Okrzyki ich galwanizują widma w szaro - niebieskich pasiakach. Kopce rosną jak na drożdżach, wagony opróżniają się w błyskawicznym tempie.

Orten, stojąc przy gotowym już kopcu, przysypywał go ostatnimi szuflami ziemi.

Tuż za nim zatrzymał się mały Cygan, czternastoletni może chłopak, o czarnych jak smoła oczach, i ślicznej twarzy hinduskiego książątka.

Chłopak, rozglądnąwszy się dokoła, porwał poniewierającą się na ziemi brukiew, błyskawicznie wyciągnął z kieszeni imitację nożyka i zaczął ją obierać.

Spoza zakrętu wyłonił się młody SS-man.

Orten chciał krzyknąć: „Uważaj, Cyganie!", ale było już za późno...

SS-man zobaczył, co się dzieje.

Twarz jego zmieniła się. Doskoczywszy do nich jednym susem, wyrwał z ręki Ortena łopatę i ostrzem jej uderzył Cygana w głowę.

Błysk łopaty...

I młody Cygan z przeciętą na dwie części czaszką runął na ziemię. Jego kurczowo zaciśnięta ręka wciąż jeszcze trzymała drobiazg przez który zginął: żółtą brukiew...

...Było to parę lat temu w Oświęcimiu. Teraz migot siekiery, połyskującej w ręce niespodziewanego gościa, przypomniał Ortenowi błysk obozowej łopaty. A równocześnie uprzytomnił sobie: SS-manem, mordercą małego Cygana, był Helmut, syn tego człowieka, który porwawszy teraz leżącą na ziemi siekierę podnosi ją milczący, posępny...

Przez zgorączkowany mózg Ortena przeleciała błyskawica myśli.

— Zamorduje nas!

Chciał krzyknąć, ale uczuł, że głos zamiera mu w krtani. Rozglądnął się rozpaczliwie za jakąś bronią — ale niczego odpowiedniego nie znalazł pod ręką. Nawet kuchennego noża.

— Zginąć bez walki? — ogarnęła go rozpacz.

Chwila trwająca całą, zda się, wieczność...

Ojciec Helmuta trzyma w dalszym ciągu siekierę w garści. Wciąż jest jak gdyby niezdecydowany w swej posępności.

Raz jeszcze spogląda w stronę Ortena i jego towarzyszki, potem bez słowa odwraca się i ciężko stąpając, wychodzi z izby.

Ponure widmo zginęło już za progiem, a Orten wciąż jeszcze ma oczy pełne połysku jego siekiery. I dopiero po chwili powiedział stłumionym głosem:

— Ten człowiek chciał nas zamordować!... Rozumiesz, Weroniko?

Weronika jest również wstrząśnięta niezwykłością tamtej sceny.

— Myślisz? — rozszerzyły się jej źrenice.

— Jestem tego pewny! To jest właściciel tego domu, ojciec jednego z najokrutniejszych gestapowców, jacy byli w Oświęcimiu... Oglądałem w albumie jego fotografie i pokazywałem ci ją nawet.

Weronika spogląda w stronę drzwi, za którymi zniknął niesamowity gość.

— Myślisz naprawdę, że chciał nas zabić? — teraz dopiero zdała sobie sprawę z powagi sytuacji.

Orten chciał się podnieść, ale uczuł dziwną niemoc.

Ach, dlaczego jest taki słaby, taki zniszczony chorobą!

Kiedyś, kiedyś w podobnym wypadku, zachowałby się zupełnie inaczej. Był wówczas mocny, był odważny, męski. Czy w tamtą pamiętną noc nie rzucił się w „Mascocie" na Karwicza, choć wiedział, że jest od niego słabszy? Czy cofnął się kiedykolwiek przed jakimś niebezpieczeństwem?

A teraz, kiedy czuje, że powali go na ziemię nawet dziecko, Orten rozgląda się bezradnie.

— Przeszliśmy cały obóz... przetrwaliśmy najgorsze... Nie możemy teraz tonąć przy samym brzegu!... Nie możemy zginąć!

— Uspokój się! Przecież on już poszedł!

(D. c. n.)

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05 — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47 109-62 — Dział Gospodarczy: 129-13 — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47 — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75 — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumerate miesięczną, wynoszącą 4.50 zł. przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660, wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-2-13674